Kuryer Poznański.

Nr. 133. Redaktor odpowiedzialny: **Wtorek, 13 czerwca 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako téż u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74: Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 czerwca.

Podaliśmy wczoraj w streszczeniu odpowiedź, jaką Serbia dała W. Porcie za zapytanie, dotyczące zbrojenia się i koncentracyi wojsk serbskich na granicy kraju. Wczorajsza Polit. Corresp. otrzymuje z Białogrodu bliższe w téj sprawie szczegóły, stwierdzające, że odpowiedź dana Turcyi jest bardzo umiarkowana i w pokojowym duchu zredagowana, i że Serbia najniedwuznaczniéj pokazuje chęć niezakłócenia w niczém pokoju. Rząd serbski oświadcza, iż właściwie nigdy nie myślał o zbrojeniu się, zdążając jedynie do uzupełnienia organizacyi wojskowéj na podstawie powszechnie obowięzującéj służby wojskowéj; ostatnie nominacye oficerów były konieczną, ale normalną nakazane potrzebą. O wojnie ani téż o zagrożeniu całości Turcyi nie mogła Serbia wcale pomyślić a to tém mniéj, że Serbii bardzo wiele na tém zależy, aby ta całość i nietykalność Turcyi ściśle była przestrzeganą. Ze Serbia obsadziła wojskiem granice kraju, tłómaczy się najprzód nadzwyczajnemi wypadkami w krajach sąsiednich, a powtóre i pogwałceniem granic przez wojska tureckie, co się z pewnością przeciw woli W. Porty stało. Na koniec oświadcza rząd serbski, że zajmuje się kilku ważnemi sprawami, w których interesie wyśle niebawem do Carogrodu pełnomocników swoich, na ten cel specyalnie wydelegowanych. Odpowiedź kończy się zapewnieniem, że silnem życzeniem rządu serbskiego jest zachować jak najlepsze stósunki z rządem tureckim.

Sądząc po tém pokojowo brzmiącém oświadczeniu Serbii, po zapewnieniach pokojowych Disraelego, możnaby wnioskować, że Rosya porzuciła albo raczéj odroczyła chwilowo pierwotny plan swój zmienienia oblicza półwyspu bałkańskiego i że car Aleksander dał znowu hasło pokoju. Mocarstwa zostawiają Turcyą saméj sobie, widząc, że Anglia pokrzyżowała ich plany i jak to mówią, robią „bonne mine au mauvais jeu“, co się mianowicie do Rosyi odnosi i starają się wmówić w siebie i w innych, że takie pozostawienie Turcyi saméj sobie jak najlepsze przynieść może skutki. Najprzód dajemy, tak powiadają, Turcyi sposobność do uregulowania obecnéj zawieruchy, powtóre, pokazując dla nowego rządu tyle zaufania, pośrednio wpływamy na powstańców, którzy i ze swéj strony więcéj Turcyi wierzyć będą, daléj jednym zamachem usuwamy wszelkie przypuszczenia o jakichś nieczystych zamiarach podsuwanych nam w sprawie wschodniéj, nakoniec tą postawą naszą przyczyniamy się do pobudowania pomostu między nami a Zachodem, mianowicie Anglią, i zapobiegamy utworzeniu się nowych grup, w których niezaprzeczenie pokazałyby się zarodki nieuniknionych starć i konfliktów. — Ambasador austryacki hr. Karolyi po kilku konferencyach, odbytych z ambasadorem francuskim, bawiącym obecnie w Ems, wyjechał nagle do Paryża; do wyjazdu tego przywięzują w kołach politycznych wielkie znaczenie.

Tak chwilowo, o ile z półurzędowych dzienników pomiędzy liniami wyczytać można, zapatrują się na sprawę wschodnią trzy mocarstwa północy; jaki wiatr zawieje w najbliższym czasie z Ems lub Berlina o tém naprzód wyrokować nie możemy. Tymczasem w Stambule samym Midhat basza nie zdołał przeprowadzić reform w duchu swoim i zgodzić się musiał na przyjęcie programu reform mniéj radykalnego, z którego jednakże, jak pisze Temps i ludność Carogrodu i mocarstwa zadowolone będą. Czy powstańcy skorzystają z ofiarowanogo im przez Sułtana zawieszenia broni, pozwolilibyśmy sobie wątpić; w Bułgaryi przynajmniéj, (z innych stron nie mamy dzisiaj szczegółowych wieści) donoszą do Pol. Corr., że powstanie wzmaga się coraz bardziéj; jak już wczoraj donosiliśmy, przybiera ono coraz większe rozmiary, organizuje się i zamierza po chwilowéj przerwie, doszedłszy liczby 50,000, czynność na wielką skalę rozwinąć.

W wiedeńskich pismach znajdujemy telegramy, iż Sułtan zażądał, aby już w najbliższym czasie przedłożono program rządowy, i że partya młodo-turecka polemizuje w piśmie Wakit za, staro-turecka w Bassiret przeciw reprezentacyi ludowéj. Dnia 8 odbyła się u Szeika ul Islam rada ministrów, na któréj rozbierano zasady nowego rządu. Okólnik wielkiego wezyra wzywa gubernatorów prowincyi, aby się wstrzymali od wykonywania wszystkich rozporządzeń dawnego rządu, zniesionych ostatnim ukazem Sułtana.

Sprawa zamordowania Sułtana Abdula Aziza jeszcze nia załatwiona; co chwila pojawiają się nowe wieści. Czytamy pomiędzy innemi w korespondencyach carogrodzkich do różnych pism, że 1) sułtan zamordowany został z rozkazu ministrów, 2) że go udusiła służba pałacowa z rozkazu sułtanki Walidy, chcącéj tym aktem zochydzić nowy rząd, że 3) sam sobie przeciął żyły, dostawszy nożyczek celem przystrzyżenia sobie brody, co sam zwykł był zawsze czynić. Ta ostatnia wersya wydaje nam się najnieprawdopodobniejszą, ponieważ dwaj lekarze europejscy, którym bardzo z daleka pokazano zwłoki sułtana oświadczyli, iż niepodobieństwem jest, aby Abdul Aziz sam sobie tak głębokie zadać miał rany. France otrzymuje nadto telegram z Carogrodu z dnia 10 b. m., że Jusuff Izedin, syn eks-sułtana i sułtanka — matka Walida, już przed śmiercią Abdul Aziza zamordowani zostali. Czy ta wiadomość się potwierdzi, przyszłość pokaże.

Według doniesień urzędowéj prasy hiszpańskiéj, miał król Don Carlos dnia 7 bm. w towarzystwie Dorregaraya i Ceballos przybyć do Mehicu i uroczyście z królewskiemi honorami, był przyjmowanym przez duchowieństwo. Klub narodowy urządził wspaniały festyn, w skutek czego prezydent klubu, hiszpański poseł Murugga, złożył swój urząd.

Gazeta Narodowa, któréj doniesienie potwierdza prywatny telegram Germanii, pisze, iż schizmatycki Biskup Leoncyusz wizytował okolice podlaskie, które niedawno dobrowolnie przeszły do kościoła prawosławnego! Ci dobrowolni konwertyści nie dopuścili Biskupa do cerkwi, w skutek czego w kilku miejscach przyszło do krwi rozlewu — włościanie oświadczali głośno, że są i pozostaną unitami. W okolicach Radzyna, według Germanii użyto armat. Neue fr. Presse otrzymała z dnia 10 telegraficzną wiadomość ze Lwowa, że podczas tych zamieszek 30 popów od roznamiętnionych tłumów zamordowanych zostało, co nam się wydaje nie podobném do prawdy. Tak postępuje protektorka Słowian, przedmiot aspiracyi naszych panslawistów!

Trzydziestoletnia rocznica Ojca św.

Uderzę Pasterza a rozproszą się owce, percutiam pastorem et dispergentur oves — oto hasło, którego się trzymali i trzymają nieprzyjaciele Kościoła, hasło, w imię którego działając w walce przeciw Kościołowi, zawsze godzili w najwybitniejsze hierarchiczne osobistości — a przedewszystkiém w głowę Kościoła, w papieztwo.

Ale mimo wszelkie zapędy i pociski niewzruszoną ostała się Piotrowa opoka — oparta na zbawicielowém przyrzeczeniu — „nie zwyciężą Cię.“ O skałę tę rozbijały się w średnich wieków początkach Wandalów i Hunnów wściekłe zapędy; Attylowie wobec powagi i majestatu papieztwa, anielskiemi opromienionego wdzięki, w pokorne zamieniali się baranki, a ludy na widok tego uroku nadziemskiego, jaki na brutalną przemoc wywierała tyara papiezka — w Namiestniku Chrystusowym widziały swego obrońcę, chętnie przed nim chyliły czoło i pod opiekuńcze papieztwa tuliły się skrzydła.

Kiedy w pierwszém stuleciu drugiego lat tysiąca cezaropapizm groził Kościołowi, natenczas Grzegórz VII i jego wielcy następcy, niestrudzeni w boju, mężne Cezarom stawili czoło i uratowali Kościół od ześwieczczenia a kapłaństwo od samowoli świeckich władzców. Cała potęga złego i fałszu skierowaną była przeciw namiestnikom Boga na ziemi, przeciwko Biskupom rzymskim — a oni wytrwale stanąwszy w obronie prawdy nie tylko cios przeciw sobie wymierzony odwrócili, ale i na błogi ludom pożytek bronili wolności i swobody przed tyranią i ciemięztwem.

Kiedy po zapasach z fizyczną przemocą walka duchowa wszczęła się w Europie, kiedy fałszywym torem biegnąca myśl ludzka przeciw prawdzie Bożéj bunt wszczęła otwarty, kiedy chaos najokropniejszy pod względem pojęć najprostszych powstał w Europie, kiedy się rwały podwaliny i posady społecznego stanu, — a nowy zgubny rzeczy porządek przeprowadzić zamierzano — i w onczas ta walka na duchy zwróciła się głównie przeciw papieztwu, reformatorzy w papieztwie, w papieżnikach największego widzieli wroga, bo papieztwo i papieżnicy stali na straży tego Bożego porządku, którzy oni przewrócić i zniweczyć usiłowali. Od początku wieku XVI aż do końca rewolucyi francuzkiéj walczyć musiało papieztwo ze zgubnemi zasady tych, których hasło „écrasez l'infame“, zwrócone było głównie przeciw Kościołowi rzymskiemu.

Dzikiéj przemocy barbarzyńców, systematycznym zachciankom cezarów, i ducha ludzkiego fałszywym obłędom opierało się Papiestwo i oparło, wiodąc ludy przez boje do prawdy. I coż dziwnego że te ludy katolickie przyzwyczajone widzieć w papiestwie najprzód opokę, na któréj zbudowany gmach Kościoła, z któréj bije nie wysychająca nigdy krynica prawdy Bożéj — a daléj widząc w niém tego przywódzcę w postępie, tego regulatora społecznych potrzeb naszych, boć na nie przelał Chrystus Pan to co powiedział o sobie: jam jest droga prawda i żywot — cóż dziwnego, że katolickie ludy lgnęły do Ojców Chrześciaństwa, czcią ich otaczając powszechną.

O ile w dzisiejszych czasach walkę toczą nie pojedyńcze ale wszystkie razem wzięte czynniki — o tyle téż ta miłość ludów wzrosła i spotężniała i objęła wszystkich katolików, w jedno ciało połączyła wszystkich tych, co się nie wstydzą miana uczniów Chrystusa, wzrosła i spotężniała o tyle bardziéj, że nam Pan Bóg dał takiego, w miłosierdziu swojém Papieża, z jakiego dumnym być może cały świat chrześciański.

Papież ten, szczęśliwie nam panujący Pius IX, sławiony, czczony i miłowany przez 200 milionów rzymskich katolików — szanowany nawet przez innowierców, w dniu 16go bieżącego miesiąca obchodzić będzie niesłychaną w dziejach Kościoła uroczystość, trzydziestoletnią rocznicę dnia, w którym kolegium kardynalskie obwieściło światu „habemus Papam.“

Katolicy Poznania postanowili dzień ten nie tylko modłami i nabożeństwami po Kościołach uroczyście obchodzić, ale się zebrać na wspólny wiec i na tym wiecu dać wyraz przywiązania i miłości swéj do Głowy Kościoła. Wybrani dzień 16 czerwca jako dzień wyboru, bo do tego dnia Ojciec św. sam wielką przywięzuje wagę, bo w tym dniu w roku zeszłym cały świat katolicki na życzenie Jego Sercu się Jezusowemu poświęcił.

Spodziewamy się, że wiec poznański będzie świetny, bo żaden katolik nie uchyli się od uczczenia Głowy Kościoła, że udział w nabożeństwach będzie liczny, że modły gorące wzniosą się do Nieba za Piusa IX, że Księstwo Prusy i Szląsk pójdą za przykładem stolicy Wielkopolski.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z miasta, 12 czerwca.

(Szkoła wieczorna.)

(D.) Z nr. 17 Ruchu społeczno-ekonomicznego widzę, że szkoła wieczorna, która już tyle pochłonęła ofiar, kosztowała w ubiegłym roku 696 tal., a chodziło do niéj tylko 29 uczniów w półroczu zimowem, na półrocze latowe zaś zapisało się 19 uczniów. Odciągnijmy od liczby z półrocza zimowego tych, którzy szkołę wieczoną opuszczą, a zostanie nam się znów bardzo licha liczba, — podobnie jak w innych latach.

Historya szkoły téj dopiero kilka lat ma za sobą; założono ją w szlachetnem poczuciu, aby podnieść umysłowo nasz nizko nader stojący stan rzemieślniczy, dla tego téż przeznaczoną ona była dla terminatorów wielką. Opłata szkólnego jest nader nizka i nie wchodzi w rachubę, utrzymanie jéj więc odbywało się i odbywa dotychczas kosztem ofiarności społeczeństwa. Organizacya téj instytucyi pod względem pedagogicznym, wyborna; śmiało to powiedzieć można, mając za sobą kilka publicznych popisów wielkanocnych z których przekonać się mógł każdy, że tak zarząd jak i nauczyciele téj szkoły godnie się wywięzywali z swego zadania, powiedziałbym nawet, że z tym różnolitym materyałem umysłowym, nauczyciele osięgli owoce, jakich ani się nie spodziewano.

Byli uczniowie szkoły wieczornéj z wdzięcznością ją wspominają, wiadomości, które z niéj wynieśli, przez całe życie na każdym kroku im się przydadzą, bo czyż nie jest to nieśmiertelną korzyścią dla rzemieślnika, jeżeli umie czytać, pisać, rachować, jeśli zna także elementarne początki buchalteryi i z niéj przynajmniéj umie tyle, że może sobie sam prowadzić książki swego procederu! Tego wszystkiego uczyła i uczy szkoła wieczorna, i jakeśmy się z popisów rocznych przekonali, znaczne osiągnęła owoce. Co za przyczyna więc, że zakład tak dobroczynny nie mógł się rozwinąć stósownie do potrzeb naszych?.... Trudno tu wymieniać te różnorodne czynniki tego niepowodzenia, jednym wyrazem określić je można: grzeszna obojętność naszego społeczeństwa dla nauki i pracy umysłowéj. — Tak uczniowie jak ich rodzice i opiekunowie, a najwięcéj pryncypałowie ciężko tu zawinili. Majstrowie, upatrując chwilową korzyść, używają ucznia do podrzędnych posług a i zazdrość odgrywa tu także nie małą rolę, bo niejeden „pan majster“ sam ciemny, nie umiejący nic więcéj jak szeroko i głośno rozprawiać o wszystkiém i o niczém przy kieliszku, nierad, aby jego uczeń więcéj umiał od niego. Do téj nieuczciwości i zaślepienia trudna apelacya; ale dziwić się należy rodzicom i opiekunom, że nie zmuszają niesumiennych majstrów kontraktem do posyłani terminatorow do szkoły wieczornéj; niezrozumiałą téż okazuje się obojętność samych terminatorów na swoją przyszłość. Przyjdzie czas, że młodzież ta ciężkie sobie będzie robić wyrzuty, iż nie siała ziarna w wiośnie, aby owoce sprzątać w lecie i w jesieni swojego życia!

Ale przestańmy lamentów, morałów i wyrzutów; w tysiącznéj formie odbijały się one w prasie naszéj — zarząd szkoły drukowane odezwy rozsyłał do „panów majstrów,“ proszono ich nawet ustnie — wszystko nadaremnie, widać, że to niepoprawna część społeczeństwa. A zajrzećby im tylko trzeba do niemieckich szkół rzemieślniczych w Poznaniu i po Wielkopolsce, aby się przekonali, jakto Niemcy rozumieją naukę, jakto oni wiedzą, iż nauka bije nieuków i jak gorliwie się garną do tych zakładów. Skarżyć się umieją nasi rzemieślnicy, wyrzekać na złe czasy to im gładko idzie, ale kiedy im kto, i to bezpłatnie prawie, podaje środki do wyswobodzenia się z biedy, to je odpychają. bo łatwiéj wyrzekać i przy kufelku lamentować, jak ślęczeć nad książką i pracować nad rozświeceniem umysłowem. Dokąd zajdą, to widzimy, wypychani skrzętną ręką i umiejętną głową innoplemiennego przemysłowca.

Dziś instytucya ta, która wiele już dobrego zdziałała dla rzemiosła naszego, a którąby stokroć więcéj była zdziałała, gdyby nie zła wola i obojętność tych, dla których założona, zachwiała się o tyle, że ma być zwiniętą i przyłączoną do szkoły kupieckiéj.

Nie dziwimy się Towarzystwu przemysłowemu, że w obec tego, co się stało radzi o połącze-

niu téj instytucyi z inną, a jak obecnie z szkołą kupiecką, byle tylko czuwać nad podniesiem opłakanego stanu umysłowego naszych rzemieślników. Nie wierzymy jednak w to, aby i ten środek okazał się korzystnym. Zadanie szkoły kupieckiéj jest zupełnie inne jak szkoły rzemieślniczéj, kontyngiens szkół jednéj i drugiéj kategoryi jest tak różny materyałem naukowym, stanowisko społeczne, wychowanie i wykształcenie ucznia handlowego tak się rozchodzą z stanowiskiem, wychowaniem i wykształceniem terminatora szewckiego, że o pogodzeniu tych dwóch skrajnych żywiołów na ławie szkolnéj, bodaj mowa być może. Szkoła wieczorna wymagała tworzenia więcéj oddziałów, jak pedagogiczne, szkolne i inne względy nakazywały, a cóż dopiero mówić o tém, gdy ten różnolity materyał naukowy stanie obok wyższych wiadomościami szkolnemi i celem nauki. Słowem, środek ten nie widzi mi się wcale i myślę, że utrzymanie szkoły wieczornéj jako takiéj może jedynie się przysłużyć téj klasie społeczeństwa; radzić tylko trzeba nad tém, aby dostać znaczniejszy jak dotychczas kontyngiens do szkoły. Trudne to zadanie, wierzę, ale nie jest ono niepodobném do rozwiązania; niechby tylko n. p. ci którzy radzą nad potrzebą oświecenia terminatorów, sami posyłali swych uczniów do szkoły, toby już szkoła w dzisiejszych ścianach była za ciasną. Mam tu na myśli członków Towarzystwa przemysłowego. Od nich zależy rozwój przemysłu i szkoły, ale niestety, nasze Towarzystwa przemysłowe trudnią się wszystkiém tylko — nie przemysłem. Jestem mocno przekonany, że tylko Towarzystwa przemysłowe mogą się przyczynić do wzrostu szkoły wieczornéj. Na téj między innémi drodze Niemcy doszli do tego, że małe ich miasteczka na prowincyi mają szkoły wieczorne przepełnione młodzieżą garnącą się do nauki. Zreorganizujmy Towarzystwa przemysłowe, nadajmy im charakter i kierunek czysto przemysłowy, a obudzi się w rzemieślnikach interes i dla szkół rzemieślniczych, nie będziemy wtenczas narzekali na młodzież i pryncypałów, obojętniejących coraz bardziéj dla elementarnéj nauki, którą nam i tak już utrudnia dzisiejszy system szkólny,

Nie myślę uwagami memi bynajmniéj tamować dobrych chęci komisyi obradującéj nad połączeniem szkoły wieczornéj z kupiecką, rzuciłem tylko kilka uwag, aby streścić to, co się odbija w kołach pedagogicznych, i aby zwrócić uwagę komisyi na niepraktyczność téj myśli.

Września, 12 czerwca.

(I.) Usiłowania inspektora powiatowego dr. Hippauf o założenie w naszém mieście symultannéj szkoły dla obudwóch wyznań chrześciańskich i dla żydów, częściowo tylko się powiodły, albowiem tylko gmina szkólna ewangielicka i żydowska się połączyły, katolicka zaś stanowczo się oparła wszelkim pokusom i pozostała przy charakterze swoim wyznanionym. Teraz ten sam p. inspektor doznał bardzo niemiłego podziękowania za przeprowadzenie tego produktu kulturnego. W drugie święto Zielonych Świątek, gdy rabin tutejszy dr. Hollander był zajęty wraz z nauczycielem żydowskim lekcyą ze żydami w nowéj szkole symultannéj, inspektor powiatowy postanowił przeszkodzić temu, jako w dzień świąteczny, a gdy go nie usłuchano, przyszło między nim a panem rabinem prawie do czynnéj eksplikacyi w szkole, a przywołany członek zarządu kahału podobno p. inspektorowi kilka porównań z zoologii bardzo dobitnych w oczy powiedział. Posypały się skargi do rejencyi i do prokuratora, a wszyscy wyniku sprawy bardzo ciekawi. Podobno przeciwko panu inspektorowi żydzi o obrazę rabina rozgniewani, wynajdują dużo niemiłych rzeczy, przyczém przychodzą teraz do uznania, że katolicy mieli racyą, nie chcąc się przyłączyć do symultannéj szkoły.

W miejsce dawnego landrata p. Feige przybył nowy w osobie barona Seydlitza.

Urodzaje w naszym powiecie niezłe — chociaż późne siewy żyta nieszczególne, a bardzo rychłe od mrozu cokolwiek ucierpiały.

Królem kurkowym został w tym roku mistrz szewski p. Michał Jakubowski.

Petycyą do Izby Panów o język ojczysty 1800 podpisami w jeden dzień u nas pokrytą wysłano do Berlina.

W najbliższéj naszéj okolicy trzy parafie osierocone, Szemborowo, Miłosław, Grzybowo. Mamy nadzieję, że jeżeli dozorom w tych parafiach dotąd jeszcze nie wydano majątku kościelnego do administracyi, takowe na drodze zażalenia do rejencyi uzyskają go bez najmniejszéj wątpliwości stósownie do precedencyi w innych okolicach.

W piątek odbędzie się bardzo uroczyście pamiątka 30-letniego panowania Ojca św. w mieście i okolicy.

Nabożeństwo ekspiacyjne za świętokradztwo olawskie w wielu miejscach się odprawia.

Lipsk, 9 czerwca.

(M.) Donosiliście już, że rada miejska Paryża odmówiła 60 zakładom dobroczynnym wsparcia pieniężnego, które im dotychczas corocznie udzielała.

Pan de Villemessant, redaktor dziennika Figaro, otworzył składkę w celu wynagrodzenia téj straty rzeczonym zakładom, a w przeciągu 10 dni zebrał 96,500 franków, sumę przewyższającą cofnięte zapomogi.

W sprawozdaniu ogłoszonem przez Figaro z rozdzielenia i użycia téj sumy, czytamy następujące szczegóły o polskim zakładzie św Kazimierza, które Wam przesyłam w dosłownym przekładzie:

„Zakład dobroczynny św. Kazimierza powstał w r. 1846, głównie staraniem księżnéj Czartoryskiéj. Celem jego jest wspieranie zubożałych Polaków emigrantów.

W początkach swego istnienia Zakład św. Kazimierza, który obrał sobie wezwanie patrona największego z królów Polskich, pięciu sierotom udzielał wsparcia. — Dzięki dobroczynności komitetu, złożonego z pań polskich i francuskich, dom ten wychowuje po dziś dzień 56 dziewcząt i 15 chłopców. — Do zabudowań na to przeznaczonych przytyka rodzaj pensyonatu, gdzie wysłużeni ojczyznie weterani byłych wojsk polskich za 40 franków, udzielanych im miesięcznie jako wsparcie przez ministeryum spraw wewnętrznych, mają mieszkanie, pożywienie i usługę. — Skromny ten zakład jest w istocie polskim Hôtel des Invalides. Niejednego tam napotkasz zgrzybiałego wojaka, którego ledwo starczy na kawałek chleba i zdumiewasz się, słysząc, że to hrabia M. lub jenerał N.

Gdy więc z jednéj strony zakład ten przygotowuje do życia młode latorośle, to z drugiéj znów osładza starość obrońców utraconéj ojczyzny.

Wszyscy tu Polacy; dzieci, młodzieńcy, starcy, siostry nawet zakonu św. Wincentego mówią po polsku, — i wzruszającym jest widok tych wygnańców, odżywających w zakątku Paryża pod ciepłem tradycyi i obyczajów narodowych.

Lecz dom św. Kazimierza nietylko weteranom, przez rząd wspieranym udziela pomocy; są tam bowiem i tacy, którzy żadnych nie mają środków, i których zakład zupełnie darmo utrzymuje. Przełożona nam zaręczała, że tych właśnie trudniéj jest nakłonić do przyjęcia jakiegokolwiek wsparcia, przeciw czemu się wzdryga ich duma.

Znalazł się przecież i na to sposób. — Jeden z weteranów, który ma znajomych w Paryżu, udaje, że od nich dostał pieniądze i przedmioty, kolegom jego potrzebne, w kształcie pożyczki, z któréj się kiedyś w kraju uiszczą.

Kiedyś w kraju!! — a więc trzy krotne wygnanie nie zdołało w nich zabić nadziei!

Lecz, zapytacie mnie, jakże 116 osób, licząc w to i 9 sióstr, mogą wyżyć 1440 frankami, pobieranemi od rządu przez 28 weteranów?

Otóż o resztę dbają osoby miłosierne. Zamożniejsi Polacy zajęli się ubogimi rodakami. Hrabina Grocholska pożyczyła 100,000 franków na zakupienie domu. Hrabina Wołowska zbierała składki, a gdy dom w Paryżu wkrótce się przepełnił hrabia de Montessuy kupił i darował zakładowi mały domek w Juvisy, gdzie chorzy i kalecy żyją zdala od miejskiego gwaru i mogą świeżem oddychać powietrzem. Hrabina de la Redorta stanęła na czele komitetu, któremu powierzono zbieranie podpisów.

Jednakowoż wypadki z lat 1831, 1848 i 1863 tylu biednych Polaków do Paryża zapędziły, że środki nie wystarczą do udzielenia wsparcia wszystkim tym, którzy go potrzebują.

Dzisiaj cały zakład św. Kazimierza zanosi modły do Boga, prosząc, go by zlał swe dobrodziejstwa na wszystkich, którzy wzięli udział w naszéj składce.

Ale jeszcze słów kilka o czynnościach zakładu co do sierót.

Dziewczęta pobierają fachowe wyształcenie, które ma je przygotować do obranego stanu; gdy doszły do 21 roku zakład odseła je rodzicom, lub krewnym, albo stara się o stósowne ich umieszczenie.

Chłopców przygotownją do wstąpienia po 8 latach do polskiéj szkoły w Batignolles.

Gdy się zwiedziło ten zakład i widziało wyraz twarzy tych biednych wygnańców, których oko ciągle zdaje się czegoś szukać, przyjdzie zaprawdę ochota śmiechu ze starego dowcipu: „Nieszczęścia zrobiły ze mnie Palaka.“ (Les malheurs ont fait de moi un Polonais.)

Lecz cóż, spytacie, spowodowało radę miejską Paryża do odmówienia Zakładowi św. Kazimierza wsparcia 1000 franków rocznie udzielanego? — Otóż p. Ferré, sprawozdawca komisyi, w tym celu wysadzonéj, utrzymuje, że dom św. Kazimierza jest ukrytym domem handlowym, który nieprawnie współ-zawodniczy z opodatkowanymi kupcami, wyzyskując owoc pracy, do któréj przymusza utrzymywane przez siebie dzieci. — Zbytecznem byłoby zarzut ten odpierać, gdyż trudno przypuścić, by chłopcy te, przyjęte w 4 a wypuszczone w 12 roku życia mogły słabemi siłami swemi rzeczywiście współzawodniczyć z przemysłem.

Cel rady miejskiéj jest oczywistym; chodziło jéj o uzyskanie zgubnéj popularności i dla tego chciała podchlebić namiętnościom i przesądom pospólstwa. Lecz omyliła się w swych rachubach i wnet ją spotkała zasłużona kara, gdyż zyskała tylko wstręt i niechęć prawdziwego ludu francuzkiego.

Kraków, 9 czerwca.

(†) Nie bywa to zwyczajem waszego korespondenta krakowskiego przekraczać właściwy zakres i mięszać się do spraw, toczących się w waszéj dzielnicy. Pomimo najgorętszego współudziału w znoszonych cierpieniach i ciężkich próbach, jakie Wielkopolska tak pod względem religijnym, jak i narodowym przebywa, nie odważyłbym się z oddali dotykać tych ran, aby wam jeszcze nie przymnażać kłopotu, a tém mniéj mięszać się do polemiki, jaką tak świetnie w obronie zasad katolickich staczacie. Nie mogę wszelako utaić oburzenia i zadziwienia, jakie tu wywołała broszura, ogłoszona w Poznaniu a rozesłana wraz z Dziennikiem Poznańskim. Jaki ma cel to pismo osłonione anonymem, któremu jednak Dziennik Poznański użycza poparcia? Nie odznacza się wprawdzie broszura rzeczona p. t. Naród i Kościół nowością, wszak na ten temat czy naród ma być podporządkowanym religii, co wyższe czy Bóg, czy ojczyzna, czy może zachodzi sprzeczność między interesem Polski a interesem Kościoła, mnóstwo już napisano rozpraw i stoczono polemik. Świeżo jeszcze u nas w Galicyi problemata te wywołały zasadniczy spór między teologami i publicystami. Zdawałoby się, że zbyteczna w téj chwili pouczać Wielkopolan patryotyzmu, skoro tak świetne i jednozgodne składają już dowody, jednozgodnością całéj ludności polskiéj, odwagą reprezentantów parlamentarnych, męztwem i wyznawstwem duchownych. O rozdziale lub sprzeczności interesów Kościoła od interesów narodowości mogą mówić dziś jedynie ci, co pragną abdykacyi lub zbiegostwa w téj walce, w któréj o eksterminacyą wiary, mowy i narodowości pospołu chodzi? Autor owego pisma wprawdzie zatrzymuje się tylko na teoryach ogólnikowych a wymija skrzętnie bieżące kwestye polityczne, wszelako w tych teoryach idzie tak daleko, że daje całkowicie słuszność rycerzom niemieckiego Kulturkampfu. Ojczyzna u niego, to nie naród chrześciański, to państwo, najwyższa zasada to raison d'etat. Idzie on nawet daléj od swych mistrzów niemieckich, bo przeczy wprost chrześciaństwu, bo cynicznie przekręca teksta ewangelii, aby dowodzić, że według niéj nie może się rządzić żadne państwo ani naród, że przepisy Chrystusa mogą zaledwie być wykonane przez indywidua zarażone ascetyzmem. Prosty to już ateizm osłoniony jakąś doktryną deizmu. Nie chcemy wcale polemizować z tém pełném złéj wiary i cynizmu pismem, pytamy tylko, co znaczy jego pojawienie w téj chwili i kolportowanie pomiędzy abonentów Dziennika Poznańskiego?

Gdyby Posener Ztg. rozesłała takie pismo, nie dziwiłoby nas wcale; ale czy Dziennik Poznański znał doniosłość podobnéj odezwy, czy wie, jak się nawet z oddali przedstawia taki wyzyw w chwili walki? Po patryotyzmie Dziennika spodziewamy się jeszcze, że nie zastanowił się nad doniosłością tego kroku, którego inaczéj nazwać nie można tylko pierwszą próbą dezercyi, pierwszym krokiem do abdykacyi.

Tém boleśniejsze czyni wrażenie podobne wystąpienie z doktryną czysto pruskiego Kulturkampfu na język polski przełożoną, im większy podziw wzbudzają te objawy wytrwałości i odwagi wszystkich warstw ludności wielkopolskiéj. Wiadomo wam już, że w Galicyi zbierają podpisy na adres do posłów wielkopolskich z uznaniem ich świetnego wystąpienia w obronie języka ojczystego.

Bodajby Galicya zdołała okazać równą stanowczość i jedność w obronie tego samego daru Opatrzności, którego nam zaczynają centraliści zazdrościć. Właśnie bawi w Krakowie wysłannik ministerstwa oświaty p. Maresch, który bodaj nie był zwiastunem nowego zamachu na język ojczysty jako wykładowy w szkołach. Pan Maresch zwiedza wszystkie szkoły z zupełném pominięciem Rady szkólnéj krajowéj i egzaminuje uczniów po niemiecku, chociaż językiem wykładowym jest polski. Dziwna to zaiste anomalia, źle wróżąca, nietylko dla sprawy szkólnéj, ale dla całéj autonomii, dla całego zarządu krajem. Ministeryum bowiem działa tutaj z pominięciem namiestnictwa, jak gdyby przygotowywało sobie grunt do zmiany całego systematu. Zaprzeczyć nie można, że postępowanie podobne osłabia zaufanie w energią obecnego namiestnika, który dozwala rządzić za swoimi plecami.

W ostatnim tygodniu mieliśmy tu aż trzy wypadki samobójstwa. Najbardziéj przerażającém było samobójstwo skończonego medyka, który snać długo walczył z myślą śmierci. Materyalistyczny kierunek nauk medycznych obok doznanego zawodu i dotkliwéj nędzy tłómaczy ten straszny psychologiczno-społeczny objaw. Za wiele u nas ludzi kształci się z wysileniem na doktorów, a za mało bierze się do rzemiosła. Fałszywy to kierunek wychowania publicznego, który zagraża strasznym proletaryatem, bo proletaryatem inteligencyi.

NIEMCY.

* Berlin, 12 czerwca. Köln. Volks Ztg donosi, że ks. Arcybiskup koloński, dr. Paweł Melchers, otrzymał wezwanie, aby 28 b. m. stawił się w Berlinie przed królewskim trybunałem dla spraw kościelnych.

Jeneralny wikaryat w Pelplinie wydał odezwę do duchowieństwa dyecezalnego z nakazem uroczystego święcenia dnia 16 b. m., rocznicy trzydziestoletniego panowania Ojca św. W wigilią dnia tego ma być dzwonione we wszystkich kościołach, w dniu zaś samym odprawi się uroczyste nabożeństwo coram SS. Sacramento exposito i Te Deum.

Dzisiejszy numer Staats Anzg. ogłasza ustawę o prawach nadzorczych państwa nad zarządem majątku w katolickich dyecezyach, zatwierdzoną przez króla 7 b. m.

Partya narodowo-liberalna, przeczuwając klęskę przy najbliższych wyborach, poczyna się krzątać, aby opinią w kraju, nadzwyczaj dla siebie niekorzystną, naprawić. Znaczniejsi mężowie i przywódzcy występują na arenę walki, a ponieważ polityka gospodarcza frakcyi narodowo-liberalnéj najbardziéj bywa zaczepianą, starają się posłowie udowodnić wyborcom, że ich polityka dotychczasowa jest najlepszą i najuczciwszą w świecie, pomimo grynderstw itd. Nat. Ztg. rozbiera mowę posła dr. Wehrenpfenniga, powiedzianą niedawno do swych wyborców, i rozumie się, pod niebiosa wynosi jego zdania pod względem ekonomii, za to na agraryuszach i zwolennikach ceł ochronnych poczciwéj nitki nie pozostawia.

Wiadomość, podaną przez biuro Wolffa o odstąpieniu przez Anglią Niemcom wyspy Helgolandu potwierdza Nat. Ztg. Układy o to toczą się już od dwóch miesięcy i są na ukończeniu. Projekt wyszedł od samych mieszkańców Helgolandu, którzy domagali się od Anglii daremnie przywilejów przyobiecanych im w roku 1807. Korzyści finansowych nabytek ten nie przedstawia, natomiast ważnym jest pod względem strategicznym i dla marynarki handlowéj z powodu bliskich ujść Elby, Eidery, Wezery i Jady.

Całe duchowieństwo z miasta Fuldy oświadcza w liście do Frankf. Ztg., że wiadomość rozgłaszana przez dzienniki, jakoby w jego gronie znajdował się tajny delegat papieski, jest zmyśloną.

O czwartém i ostatniém posiedzeniu starokatolickiego synodu w Bonn pisze Bonn. Ztg, że „Biskup“ Reinkens zagaił posiedzenie wiadomością o ćmierci członka reprezentacyi synodalnéj dr. Hasenclever z Dyssendorfu a następnie odczytał telegramm, donoszący o wyborze prof. Herzoga na Biskupa starokatolickiego w Szwajcaryi. Synod telegrafem przesłał swe powinszowanie i pozdrowienie braterskie. Przyjęto potém przedłożenie reprezentacyi, dotyczące tworzenia kościelnych obwodowych stowarzyszeń, również wniosek o stenografowaniu rozpraw i czynności synodalnych. Przy wyborze członków nowych do reprezentacyi synodalnéj w miejsce wylosowanych wybrano na nowo profesorów Langena, Michelisa, Friedricha, Corneliusa, pierwszego burmistrza Malscha, a w miejsce zmarłego dr. Hasenclever radzcę górnictwa Brockhoff.

Z Waldenburga w Szlązku donoszą, że były landrat powiatu waldenburgskiego bar. Zedlitz-Neukirch wystósował z polecenia szlązkiego komitetu zjednoczenia towarzystw reformatorów podatkowych i ekoomicznych odezwę w celu zorganizowania socyalnéj partyi reformatorów. Do odezwy dołączono program.

Komisya Izby Panów, radząca nad ordynacyą miejską, tak się spisała, że liberalne dzienniki nie mogą wyjść z podziwu. W czwartek zebrali się członkowie komisyi prawie w komplecie i przez trzy dni załatwili się z całym olbrzymim i wcale nie łatwym projektem, tak że skoro się Izba zbierze 16 b. m., może zaraz postawić go na porządku dziennym swego pierwszego posiedzenia. Co zaś ustawy saméj dotyczy, powzięła podobno komisya, jak pisze N. L. C., uchwały odpowiednio do zasad, wypowiedzianych przez ministra hr. Eulenburga przy trzeciém czytaniu ustawy w Izbie poselskiéj.

FRANCYA.

* Paryż, 10 czerwca. Jak niedawno temu głoszono, miał minister spraw wewnętrznych, pan Marcère zamiar uczynić kwestyą gabinetową, gdyby Izba nie przyjęła projektu do prawa gminnego. Dziś, jak ztąd do Köl. Ztg. donoszą, ostygł on znacznie w zapale. Spodziewają się, że lewica poczyni w sprawie téj pewne koncesye a rzecz cała ku zabopólnemu zadowoleniu załatwioną zostanie. Moniteur proponuje, ażeby Izba przyznała rządowi prawo nominacya wybór stosownie do liczby oddanych głosów ograniczono do połowy lub jednéj trzeciéj radzców gminnych.

O sprawie wschodniéj nie rozpisują się dziś tyle, co dawniéj, tutejsze dzienniki; przebija w nich pewien ton umiarkowania, chociaż widać w nich nieufność do dzisiejszych zaręczeń pokojowych. Univers pisze, że jeżeli Anglia nie zechce zadać kłamu swemu programowi a Rosya zrzec się swéj tradycyjnéj polityki, to po pierwszym dziś odegranym prologu, rozpocznie się niezadługo właściwa akcya wojenna.

Jak wiadomo, święcą rok rocznie Francuzi w Wersalu dzień urodzenia jenerała Hoche. Członkowie lewicy, aby uroczyści téj dodać więcéj blasku, zażądali od ministra wojny, aby zezwolił tą razą i wojsku wziąść w niéj udział. Pan Cissey odmówił, oświadczając, że uroczystości téj nie należy odbierać właściwéj jej cechy municypalnéj. Nie powiększy to zapewnie wziętości ministrowi wojny, któréj tak już nie zażywa pomiędzy republikanami.

Jak do dziennika Liberté z La Châtre, położonego w bliskości zamku Nohant, donoszą, przybyło tam wiele osób, aby oddać zmarłéj George Sand ostatnią przysługę. Między innymi przybył tu znany Renan, Flaubert, książę Napoleon, Paweł Maurice i Aleksander Dumas. Korespondent do wspomnianego pisma unosi się nad ogólną sympatyą i smutkiem, jaki tu panował między zebranymi. Udział przecież w pogrzebie zmarłéj autorki, która nie pojednawszy się z Bogiem, zakończyła swój żywot, nie był, jak widzimy, tak liczny a przybyli nań tylko ludzie tych samych zasad, co zmarła. Stósownie do woli nieboszczki pochowaną będzie wśród cienia drzew w ustroniu parku nad brzegiem rzeczki Indre. Na grobie nie ma stanąć żadne godło śmierci. To téż, jak sądzimy, przebrzmi wkrótce jéj imię we Francyi, nie budząc ani szacunku, ani współczucia u pozostałych.

Liberté puściła w świat pogłoskę, że cesarzowa Eugenia poślubi wkrótce bogatego lorda angielskiego nazwiskiem Dutlan. Wieść ta oka-

zuje się dziś fałszywą; żaden z lordów angielskich nie nosi tego nazwiska, i bonapartyści stanowczo temu zaprzeczają.

TELEGRAMY.

Bazylea, 12 czerwca. Jak Bazeler Nachrichten donoszą, nawiedziła kantony St. Gallen i Thurgau wielka powódź. Wody rzek Murg, Thur i Renu wystąpiły z swego łożyska, zalały i poniszczyły wiele domów, mostów i kolei żelaznych. W Frauenfeld postradało wielu ludzi życie. Szkody są bardzo znaczne. Wysokość wody w Renie pod Bazyleą wynosi $15^1/_2$ stóp.

Ravenburg, 12 czerwca. Wielka powódź nawiedziła Schussenthal (w Wirtembergii, powiat Donau) i zalała przestrzeń od Aulendorf aż do Langenargen. Komunikacya na kolei południowéj i kolei Algau została przerwaną. Woda ciągle rośnie.

Wiedeń, 12 czerwca. Dzisiejszéj nocy umarł nagle minister finansów, baron Holzgethan. Jak lekarze utrzymują, sprowadziły śmierć cierpienia płuc.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najjaśniejszy Pan nadał pierwszemu sekretarzowi przy niemieckiéj ambasadzie w Carogrodzie, hrabiemu Radolińskiemu, krzyż komturowy król. saskiego orderu Albrechta, a komendantowi drugiéj brygady gwardyi kawaleryi, jenerałowi von Drigalskiemu udzielił pozwolenia na noszenie krzyża komturowego pierwszéj klasy saskiego orderu Albrechta.

* **Nadzwyczajne walne zebranie** członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbyło się wczoraj przy nader licznym udziale; załatwiano na niem zgodnie sprawę urządzenia własności Towarzystwa, przekazując jednogłośnie uregulowanie poszczególnych pun tów Zarządowi tego Towarzystwa. Ś. p. hr. Seweryn Mielżyński i jego rodzina niepożyty wystawili sobie fundacyą tą pomnik, którą naród uczcić będzie umiał, z chlubą poglądając na zakład narodowy imienia Mielżyńskich. W końcu załatwiono pewne zmiany w statutach Towarzystwa.

* **Nadesłano nam petycye** z Białężyna z 35 podpisami, ze Śremu z 89 podp., z Niesłabina p. Śremem z 71 podp., ze Zbrudzewa pod Sremem z 66 podp., z Orkowa pod Sremem z 19 podp., z Roska pod Wieleniem odesłano na ręce p. M. hr. Kwileckiego 197 podpisów z Wielenia i okolicy przeszło 200. Razem 677 podpisów o których nam doniesiono. Dzien. donosi o 446 tak że suma ogólna podpisów o ile doszła do wiadomości pisma wynosi 1023. 1800 z Wrześni = 2823.

* **Na tegoroczny poznański targ na wełnę** zwieziono, jak stwierdzono urzędownie, w ciągu soboty aż do wieczora niedzieli w ogóle 16,237 centnarów 51 funtów wełny; bardzo cienkiéj 890 centn. 4 funty, cienkiéj 4,889 cent. 39 funt., średniéj 10,346 centn. 58 funt. i grubéj 111 centn. 50 funt. Aż do wieczora pierwszego dnia targu zwieziono w roku zeszłym 6394 centnarów więcéj, niż w tym roku.

* **Na tutejszy jarmark** na konie i bydło, który się wczoraj rozpoczął i przez dziś trwać będzie, sprowadzono do wczoraj rana 14 sztuk bydła rogatego i 85 koni.

* **Tegorocznym** królem kurkowym poznańskiego bractwa strzeleckiego został tapicer p. Fischer; po nim najlepiéj strzelali kamieniarz p. Ory i przedsiębiorca budowli p. Mögelin.

* **Od dnia** 7 do 9 bm. odbywały się w mieście naszém konferencye dyrektorów gimnazyów i szkół realnych Wielk. Ks. Poznańskiego. W konferencyach tych brali udział naczelny prezes p. Günther, prezes tutejszéj król. rejencyi p. Wegner, jako też wszyscy członkowie tutejszego prowincyonalnego kolegium szkólnego. Na porządku dziennym rozpraw stało 6 tematów; zebrani, roztrząsnąwszy różne w tym celu postawione tezy, przedyskutowali 4 temata, jako to: 1. Jaki jest cel prac domowych i do jakiego stopnia należy je uczniom wydzielać (Ueber Mass und Ziel häuslicher Arbeiten); 2. Jakich zasad trzymać się należy przy wystawianiu cenzur szkólnych i promocyach szkólnych, resp. przy egzaminach promocyjnych? (Welche Grundsätze sind bei Austellung der Cenzuren und bei den Versetzungen der Schüler, resp. bei den Versetzungsprüfungen zur Geltung zu bringen?); 3. Jakich środków użyć należy, za pomocą których nabraćby mogli uczniowie dostatecznéj wprawy w niemieckim języku tak w mowie, jak w piśmie? (Durch welche Mittel sind die Schüler zu einer hinlänglichen Thätigkeit des schriftlichen und mündlichen Ausdrucks im Deutschen anzuleiten?); 4. O karach szkólnych (Schulstrafen).

* **Kąpiele w Warcie** rozpoczęły się już na dobre. Wskutek wielkich upałów woda ogrzała się, jak to mówią, do gruntu. Klimat się u nas zmienił i dziś trudno czekać, ażeby, jak to niedawno temu mówiono, św. Jan wody ochrzcił. Ciepło w wodzie dochodziło wczoraj o godzinie $5^1/_2$ wieczorem do 22 stopni Reaumaura. Wszystkie łazienki na Grobli i obszerny zakład kąpielny Klopscha pełne gości, i to w kilku porach dnia. Zaleca się wszystkim kąpiącym się w otwartych miejscach baczność i ostrożność; już jedną ofiarę pochłonęły spokojne nurty naszéj Warty; zeszłéj niedzieli w czasie popołudniowym utonął w bliskości zakładu Klopscha podoficer Palczewski z 6-go pułku. Ciało nieszczęśliwego wczoraj znaleziono

* **W tutejszym urzędzie stanu cywilnego** zameldowano od dnia 4 do 10 b. m.:

I) 38 urodzin, (9 więcéj niż zeszłego tygodnia) 22 chłopców i 16 dziewcząt, między temi było 4 dzieci nieprawego łoża, 19 pochodziło z małżeństw katolickich, 12 z ewangelickich, 3 z żydowskich i 4 z małżeństw mięszanych.

II) 44 przypadki śmierci (7 mniéj niż żeszłego tygodnia) 27 płci męskiéj, 17 żeńskiéj, 18 dzieci niżéj roku, 1 przyszło nieżywe na świat. Z tych należało 32 do religii katolickiéj, 11 do ewangelickiéj 1 do religii żydowskiéj,

III) małżeństw zawarto 15, z tych 4 czysto katolickie i 3 czysto ewangielickie.

* **Pan Suszczyński**; były proboszcz mogilnicki, wystósował do Germanii następującą odezwę, którą tutaj w tłomaczeniu powtarzamy:

„Ponieważ podana w Germanii nr. 120, dodatku 2, pod rubryką Poznań, wiadomość o pomnożeniu mojéj familii jest nieprawdziwą, jak się to każdy u mnie przekonać może — wiadomość ta wśród okoliczności obecnych zawiera nawet obrazę — nieprzyjacielem będąc procesów, mogę się spodziewać po uczuciu słuszności szanownéj Redakcyi, zaprzeczenia przez oddrukowanie niniejszego pisma w najbliższym numerze. Event. także do łaskawéj wiadomości dla innych gazet, które wieść tę zaczerpnęły z tego samego mętnego źródła.

Królewiec, 8 czerwca 1876.

z szacunkiem

Suszczyński."

* **W okolicy Stęszewa** wybuchły w ostatnim czasie dwa pożary. W nocy z 5 na 6 bm. spaliło się całkowicie, oprócz domu mieszkalnego, gospodarstwo właściciela p. Antoniego Piotrowskiego. Podczas pożaru spaliło się 14 krów, 6 koni, 2 świnie, 2 kozy i pies łańcuchowy. Téj saméj nocy zniszczył także całkowicie pożar folwark należący do dominium Strykowa, przyczém spaliło się 14 sztuk bydła młodocianego. Sprawcę pożaru odkryto; jest nim pewien szewc z Stęszewa. Pojmano go i odstawiono do tutejszego więzienia kryminalnego.

* **Wieś Wieliń**, położoną w powiecie babimojskim, którą przed kilku miesiącami kupił pan Stefański z Górska, nabył obecnie na własność pan Gaedicke w cenie 84,000 marek.

* **W Czempiniu** otworzony zostanie z dniem 16 bm. urząd telegraficzny z ograniczoną służbą dzienną.

* **Dnia 30 z. m.** odbyła się w Obornikach, jak donosi Posener Ztg. konferencya nauczycieli szkół katolickich i symultannych, położonych w obwodzie obornickim, pod przewodnictwem powiatowego inspektora szkólnego, p. Lux. Że konferencya ta pod niejednym względem na baczniejszą zasługuje uwagę, podajemy treść obrad tych według korespondencyi, zamieszczonéj w spomnionym dzienniku. Konferencyą rozpoczęto o godz. 10 z rana modlitwą, poczém kantor Schulz z Obornik odbył lekcyą popisową z dziećmi pierwszéj obornickiéj klasy symultannéj. Następnie odczytał nauczyciel z Obiezierza rozprawę p. t. „Sprachstoff für den deutschen Unterricht im ersten Schuljahre". Następnie rozwodził się prelegent, że narody anektowane, jeżeli nie chcą wystawiać się na szkody i straty, jakieby wyniknąć dla nich musiały, gdyby żyły odosobnione i nie utrzymywały stosunku z zwycięzcami, powinny przyswoić sobie i nauczyć się ich języka. Dojść do tego można zaś najprędzéj, rozpoczynajc naukę języka niemieckiego z dziećmi zaraz na wstępie ich do szkoły. Podczas dyskusyi, która się ztąd wywiązała, zabrał przewodniczący głos i podniósł to, że obecnie po wydaniu rozporządzeń naczelnego prezesa z lat 1867 i 1873, pod względem znajomości języka niemieckiego raz jeszcze tyle, co dawniéj, wymaga się od dzieci polskich, nadmieniając, że król. rejencya nie wydała rozporządzeń tych, by wytępić język, ale by ułatwić stosunek dwóch obok siebie żyjących narodowości i przez to poprzeć rozwój dobra ich materyalnego. Ponieważ podczas dyskusyi jeden z nauczycieli wypowiedział zdanie, że zaleconego przez prelegenta uczenia języka niemieckiego, nie można z dziećmi pierwszéj zaraz klasy rozpocząć, stawił przewodniczący dwa zadania: Jakiego przedmiotu należy w pierwszym roku szkólnym uczyć w niemieckim języku i jak przedmiot ten wykładać? Przy ostatniém zadaniu stawiał przewodniczący następujące pytania: Czy język niemiecki ma być niejako szczepiony na języku polskim, t. j. czy przedmiot naukowy należy dzieciom polskim wyłożyć wpierw w języku polskim a potém dopiero przetłómaczyć na język niemiecki, lub też zaraz z góry wykładać go dzieciom tym po niemiecku? Chociaż większość nauczycieli oświadczyła się za pierwszą metodą, przewodniczący jednak ze względu na nabyte doświadczenie i ze względu na umiejętność samą, uznał drugą metodę za lepszą i polecał nauczycielom, by jéj się trzymali, zaręczając, że przy pilnéj pracy przekonają się o wartości metody téj. Konferencya trwała do godziny $3^1/_2$ po południu.

Dziwi nas bardzo, że p. inspektor Lux, mimo krótkie doświadczenie swoje pedagogiczne, mimo niedługie działanie w zawodzie nauczycielskim, rości sobie pretensye do tak wielkiéj powagi w dziedzinie szkólnictwa elementarnego. Jeżeli p. Lux już nie wierzy wielkim powagom naukowym, lub ich może nie zna — to ten głos posiwiałych na szkólnéj pracy nauczycieli powinien go był przekonać, że się myli, że jeśli rządowi nie chodzi, według zapewnień jego, o wytępienie języka polskiego, to mu tem mniéj chodzić może o sprawienie zamętu resp. tabula rosa w głowach dzieci naszych.

* **W Oporowie** pod Łabiszynem, folwarku należącym do majętności łabiszyńskiéj wybuchł w dniu 8 b. m. pożar i zniszczył trzy budynki wraz z 12 sztukami bydła. Trzech ludzi, syn dzierżawcy p. Eichhorst i dwóch parobków utraciło życie w płomieniach.

* **Targ na wełnę w Toruniu.** Na pierwszy jarmark wełniany w Toruniu, dla którego obrano targowisko akcyjnego Towarzystwa targów na bydło, gdzie w szopach stojących dobre jest pomieszczenie, tak iż tylko jeden jeszcze namiot potrzebny był Bankowi Kredytowemu Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spk., dowieziono do dnia wczorajszego, do godziny 10 z rana około 3,000 cent. wełny dominialnéj, powiększéj części z Prus Zachodnich, choć jest i Wielkopolska. Dostawiono najwięcéj pranéj, lubo opóźniona w tym roku pora wielu gospzdorzom prania i strzyży potąd pokończyć nie dozwoliła. Pranie było w ogóle dobre, niektóre dominia miały pranie wyborne, w czém szczególniéj odznaczał się Trzebcz, (p. Ludwik Slaski, członek Izby Panów); wyborowe to pranie podziwiano jako coś niezwykłego. Wełna ta znalazła natychmiast kupca po 60 tal. co przedstawia różnicę z ceną zeszłoroczną 4 talary. Kupców jest wielu, po większéj części fabrykantów. Diferencya ceny do zeszłego roku wynosi 4 — 5, przy bardzo źle wypranéj do 6 tal. Sprzedaż idzie leniwo; kupcy odkładają interes na późniéj Do 10 rano sprzedano może czwartą część dowozu. Bank kredytowy Donimirskiego itd. itd. ma około 1500 cent. w komisie.

O godzinie 4 po południu było na targu 3200 cen. Sprzedano dotąd połowę. Ceny w stosunku do r. z. redukują się o 2 — 5 tal. na centnarze. Interes ostygł w końcu gdyż kupujący wyczekują. Kupcy są po większéj części fabrykańci nadreńscy, lużyccy i szląscy, przytém handlarze berlińscy i wschodniopruscy. Ile się dowiedzieć można wyczekują do jutra. Oczekiwani jeszcze kupcy z poznańskiego jarmarku. (Gaz. Tor.).

* **W dzienniku miejskim**, wychodzącym w Wielk. Strzelcach na Górnym Szląsku, ogłosiła policya następujące obwieszczenie:

„W nowszych czasach wydarzało się, że przy tak zwanych cichych pogrzebach, t. j. takich, które się odbywały bez księdza, noszono przed pogrzebowym orszakiem krzyż. Ponieważ doty hczas nie było to w zwyczaju, należy na tego rodzaju pogrzeby osobne pozyskać pozwolenie miejscowéj policyi stósownie do § 10 ustawy o stowarzyszeniach z 11 marca 1850, na co niniejszém uwagę mieszkańców się zwraca."

Tak daleko więc doszło w W. Strzelcach, że do niesienia przy pogrzebach krzyża potrzeba policyjnego pozwolenia.

* **O kontroli**, jaką rząd rozciąga nad polskiemi pismami w Prusiech, pisze ciekawe rzeczy Ratib.-Leobsch. Ztg., które powtarzamy tutaj, pozostawiając wspomnionéj gazecie odpowiedzialność za przytoczone fakta.

„Od wielu lat polskie gazety Górnego Szląska nadzwyczaj pilnie i surowo bywają strzeżone. Redakcya Zwiastuna otrzymała od zmarłego prezydenta v. Viebahn, jeszcze zanim się rozpoczął kulturkampf, wskazówki, jak ma pisać. Późniéj polecono osobnym urzędnikom w Opolu tłómaczyć każdy pojedyńczy numer i podawać do wiadomości wyższéj władzy Obecnie trzymają się téj maksymy, że kilka osób na kilku miejscach zajmuje się czytaniem pism, a w Bytomiu ustanowion osobnego „komisarza rejencyjnego", który tłómaczy z Katolika, Moniki i Gazety Górnoszląskiéj wszystko, co tylko rządowe organa zainteresować może. Tłómaczenie to autografowane w rozlicznych egzemplarzach rozsyłane bywa na wszystkie strony, a zwłaszcza do landratów. Komisarzem tym jest obecnie p. Köppen. Znajomość wielką języka polskiego zdradza ten pan na każdym kroku. Tłomacząc np. z Katolika inserat raciborski, wzywający na walne zebranie katolików do Raciborza, przetłómaczył wyraz „wiarusy" Glaubenshelden, a „mężowie" Ehemänner."

* **W katolickim kościele w Kólewcu**, zajętym dziś przez starokatolików, odbył się dnia 7 b. m. pod kierunkiem prezydenta policyi podział majątku kościelnego pomiędzy dawniejszych tegoż właścicieli a starokatolików.

* **Nieruchomości Strousberga** w Niborgu, zkąd, jak wiadomo, Strousberg pochodzi, sprzedane będą w połowie b. m. przez publiczną licytacyą.

* **Dr. Petzhold o Muzeum Narodowém.** Bibliotekarz króla saskiego, dr. Petzhold ogłosił następny interesujący opis tego zakładu w zeszycie czercowym swego pisma peryodycznego Neuer Anzeiger für Bibliographie- und Bibliothekwissenschaft, wydaném w Dreznie.

Zakład Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswylu.

„W starodawnym zamku, na brzegu jeziora Zurychu, w prześlicznéj okolicy znajduje się daleko od Polski jéj Muzeum Narodowe, założone w 1869 roku przez patryotę, hr. Władysława Platera, dawnego posła na Sejm, i podarowane przez niego narodowi polskiemu. Uroczystość otwarcia tego zakładu odbyła się śród bardzo licznych widzów w zamku odmienionym przez założyciela, gdzie na głównym dziedzińcu wznosi się wspaniały pomnik poświęcony pamięci dziejów ojczystych. Gmach zamkowy składa się z trzech piętr, które zrestaurowane będą miały 20 sal. Założyciel zachował dla siebie dożywotni zarząd Muzeum, po jego śmierci przejdzie w ręce komitetu, przez niego już wybranego, który po ubytku każdego członka dopełniać się będzie wyborem zbiorowym przez pozostałych. Niech ten Zakład spełni wzniosłe posłannictwo dane mu przez patryotycznego założyciela; niech uwiecznia i żywą utrzymuje pamięć państwową upadłéj Polski i służy w tym celu za Ognisko.

Działy Muzeum są następujące:

I. Biblioteka, która liczy przeszło 13,000 tomów i prawie wszystkie historyczne dzieła polskie, oraz bardzo liczne materyały dziejowe. Zapisy zrobione na korzyść Muzeum podwoją tę liczbę.

II. Manuskrypta i autografy. W stu wielkich tomach znajduje się 17,000 korespondencyi i not dyplomatycznych, oraz dokumentów wypisanych z różnych archiwów. Tomów 20 in folio jest poświęconych oryginalnym dokumentom dziejowym. Jest tysiąc samych listów i papierów historycznych Lelewela. Mnóstwo manuskryptów i autografów, pomiędzy któremi do najliczniejszych należą Króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

III. Ryciny, obrazy i rzeźby. Pierwszych jest 6000, pomiędzy niemi zbiór portretów sławnych Polaków i pewna liczba oryginalnych rysunków mistrzów sztuki. Obrazów olejnych, akwarelli i rzeźb jest 130; świadczą one o znacznym postępie sztuk pięknych w Polsce.

IV. Atlasy i karty jeograficzne, oraz plany bitew. Jest ich przeszło 1000.

V. Zbiór archeologiczny liczy 120 sztuk.

VI. Zbiór mineraologiczny.

VII. Zbiór Numizmatyczny składa się z 1,560 sztuk.

VIII. Etnograficzno-polski.

IX. Zbiór stęplów i pieczęci narodowych liczy 300 sztuk!

X. Zbiór broni polskiéj z różnych epok.

XI. Pamiątki historyczne liczą się na setki.

Poparcia jakiego doznaje to Muzeum w różnych krajach, dary przesyłane przez rządy, towarzystwa uczone i osoby prywatne, wróżą mu świetną przyszłość. Zakład ten jest przez cały rok otwarty dla publiczności; posiada czytelnią, w któréj dzięki redakcyom pism różnych krajów pięćdziesiąt dzienników i przeglądów się znajduje.

* **Akademia Umiejetności w Krakowie.** Dnia 31 maja odbyło się posiedzenie komisyi antropologicznéj. Przewodniczący dr. Majer zdał sprawę z czynności dokonanych od czasu ostatniego posiedzenia. Według tego, w skutku odezw poczynionych od starostów i lekarzy powiatowych otrzymała komisya 1091 spostrzeżeń antropometrycznych, zebranych przy sposobności tegorocznych popisów wojskowych. Spostrzeżenia te łącznie z zeszłorocznemi dochodzące do 4,559 będą przedmiotem umiejętnego opracowania przez dra. Majera i sekretarza komisyi dr. Kopernickiego. Skutkiem porozumienia się z komisyą językową, spisy własności językowych z okolic Drohobycza przez p. Parylaka, z powiatów Krakowskiego, Bocheńskiego i Wadowickiego przez dra. Kosińskiego, zamieszczone będą łącznie z temi, które w tym przedmiocie otrzymała komisya antropologiczna, w dziale etnologicznym sprawozdań, które ta ostatnia już w r. b. ogłosić zamierza. Zebrane w osobnych odbitkach stanowić one będą wspólne wydawnictwo obu tych komisyi. Inne szczegóły z zakresu technologii ofiarowali komisyi dr. Kopernicki i p. M. Gralewski. Dr. Kopernicki przedstawił i odznaczył kości wydobyte z jamy Smoczéj na Wawelu, uporządkowane według szczegółowych téjże komór. Wiadomość ta obok pomiarów dokonanych przez prof. Kuczyńskiego posłuży prof. Althowido uzupełnienia opisu poszukiwań, dawniéj już przezeń w téj jaskini poczynionych.

* **Akademia umiejętności.** Na posiedzeniu z dnia 7 bm. Wydziału filologicznego pod przewodnictwem dyrektora Wydziału p. L. Siemieńskiego, dr. Seredyński przedstawił dwa rękopisma nadesłane przez p. Marszałkowicza, uchodzące za prace Morsztynów, a obéjmujące także poezye Kochanowskiego, Miaskowskiego, Kochowskiego i inne. Sekretarz Akad. Szujski przedstawił prasę p. Wład. Wisłockiego, p. t. *Legenda o św. Aleksym.* Jestto wiersz polski, rzadki zabytek z r. 1454, odkryty w rękopismach biblioteki Jagiellońskiéj. Następnie tenże odczytał obszerną rozprawę p. Karłowicza, obejmującą projekt wydania słownika polskiego Pracę tę zawierającą wiele ważnych uwag i poglądów, odesłano do komisyi językowéj, która właśnie zajmuje się układaniem takiego słownika.

* **Jak się to zdarza** przed wielkiemi przewrotami — zebrał się w Anglii, jakoby sobór deposedowanych książąt — pretendentów do różnych koron. Bawią w Anglii król Neapolitański, król Hanowerski, cesarzewicz francuzki — hrabia Paryża, wreszcie hr. Chambord — ostatni, jak donosi telegramm Monda temi dniami — spędził święta Zielonych świątek w domu na pół polskim — w Rotherwas u pana Karola Bodenham de La Barre — ożenionego z rodaczką naszą Morawską z Oporowa.

* **Wyścigi konia z lokomotywą.** Na drodze żelaznéj pomiędzy Chemnitz a Aderdorf zdarzył się niedawno osobliwszy wypadek. Kiedy pociąg osobowy opuściwszy Aderdorf mijał miejscowość Marknenkirchen, czteroletni koń tamtejszego młynarza skoczył na drogę tuż przed samą lokomotywą i pędził przed pociągiem, który jechał ze średnią chyżością, aż do stacyi Zwoty. Nie dość na tém kiedy bowiem po dwuminutowym przestanku pociąg ruszył daléj, koń znów znalazł się na torze przed lokomotywą i rwał z kopyta na oślep, aż do saméj prawie stacyi Schöneck. Przed tą stacyą dopiero potknąwszy się o próg upadł na bok, przyczem jedna z podków oderwawszy się od kopyta z świstem przeleciała koło uszu maszynisty. Jeszcze raz dzielny junak zerwał się na równe nogi i znów pędząc przed pociągiem jako zwycięzca stanął na dworcu w Schöneck, gdzie uciekającego potém, lecz nieuszkodzonego wcale, przytrzymała służba kolejowa. (Gaz. Lwow.)

* **Kalendarz.** Jutro w środę, dnia 14 czerwca Bazylego, b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Długość dnia 16 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1793 Otwarcie sejmu Targowiczan w Grodnie. — 1807 Polacy w bitwie pod Friedlandem.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ruchu społeczno-ekonomicznego** wyszedł Nr. 17 i zawiera: Rada Nadzorcza spółek zapisanych w obec prawa i towarzystwa I. — Rozwój historyczny instytucyi asekuracyjnych w Królestwie Polskiém (dok.). — Ruch stowarzyszeń: Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego poznań. — Obrachunki spółek zarobkowych i instytucyi finansowych: Obrót kasy pożyczki i oszczędności Kółka włościańsko-rólniczego w Kórniku za rok 1875. — Rozmaitości: Pożar w fabryce sprytu Potworowski i Sp. w Poznaniu. — V Sejmik związku niemieckich spółek pożyczkowych w W. Ks. Poznańskiém. — Towarzystwo zaliczkowe lwowskie. — Galicyjska kasa zaliczkowa we Lwowie. — Potoczne.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 czerwca.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Polaski z Walentynowa, pani Hulewicz z Młodziejewic, Błociszewski z Przecławia, Chełkowski z Starogrodu. Taczanowski z Sławoszewa, Mlicki z Siedluchny, Paliszewski z Kutki, Grodziecki z Królestwa, X. książę Radziwiłł z Ostrowa, X. Kukliński z Głuchowa, Nicolai z Reppen, Schramke z Sommerfeldu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 10 czerwca.

Przez cały tydzień mieliśmy powietrze piękne i ciepłe, to też wegetacya zrobiła znaczne postępy, a nadchodzące wiadomości z prowincyi chwalą piękny stan pszenicy i rzepaku; natomiast nie ustają skargi na zły stan pól żytnich. W Anglii było w tym tygodniu także powietrze ciepłe i wiosenne i jakkolwiek życzonoby sobie tam deszczu, to zaprzeczyć nie można, że i takie powietrze na wegetacyą pomyślny wywarło skutek. Usposobienie targów angielskich było wprawdzie sałe, lecz obrót nadzwyczaj ograniczony, gdyż młynarze tamtejsi kupują jeszcze zawsze tylko co najpotrzebniejsze, aby przez to nie podnieść cen; po części przyczynia się także do obecnego stanu handlu niepewna sytuacya polityczna, gdyż każdy radby odczekać, aby zobaczyć, co przyszłość przyniesie. W tym tygodniu dowieziono na targ angielski pszenicy krajowéj: 40,672 kwart. po cenie przeciętnéj 45 szyl. 3 p. naprzeciw 41,957 kwart. po cenie przec. 44 szyl. 11 p. w tygodniu poprzednim i naprzeciw 48,711 kwart. po cenie przeciętnéj 41 szyl. 11 p. w tym samym czasie 1875 roku.

W tygodniu zaś kończącym się 27 maja dowieziono z zagranicy: 667,303 centn. pszenicy i 89,475 centn. mąki naprzeciw 490,726 centn. pszenicy i 63,567 centn. mąki w tygodniu poprzednim i naprzeciw 691,912 centn. pszenicy i 101,161 centnarów mąki w tym samym czasie 1875 roku.

W Londynie nie było w poniedziałek targu w środę zaś był targ stały przy małym obrocie. W Liverpool i Hull przy małych dowozach krajowéj pszenicy targi stałe. W Leith zmieniły się cokolwiek ceny na korzyść kupujących. W Nowym Jorku było usposobienie słabe, gdyż spodziewają się w tym roku w Ameryce kolosalnego zbioru pszenicy. W Francyi było usposobienie targów słabe, notowano w końcu niższe ceny za pszenicę i mąkę. Belgia i Holandya nie okazywały żadnych potrzeb. Południowe Niemcy, Austrya i Węgry pozostały nie zmienione. Berlin notował w początku tygodnia wyższe ceny pszenicy i żyta, w ostatnich jednakowoż dniach ceny te znacznie spadły. Ciepłe i piękne powietrze, jakie od niejakiego czasu mamy, powstrzymało u nas spekulacyą i zwyżkę cen, a usposobienie targu naszego jest prawie zawsze wątłe i eksporterzy nasi, nie mając żadnéj zachęty z zagranicy, nie okazują najmniejszéj chęci do kupna pszenicy, i jeżeli ceny w ogóle o 7 tylko marek na tonie spadły, to jest to tylko słabym dowozom do zawdzięczenia. Polska wysyła po części do Saksonii, gdzie za towar swój wyższe niż w Gdańsku osięga ceny. Tutaj w ostatnim tygodniu konsumcya jedynym prawie była odbiorcą, i dla tego też obrót całego tygodnia na 750 ton się ograniczył. Płacono w koncu za pszenicę:

marek 200—210 przy 120 —133 funt. hol. za szklistą podług gatunku,

„ 211—215 przy 128 —136/7 funt. hol. za jarą i czerwoną,

„ 213—217 przy $124/_5$—128/9 funt. hol. za jasno-pstrą,

Termina w cenie spadające i bez interesu. Za czerwiec-lipiec płacono 212 marek, żądano w końcu 210 marek, ofiarowano 210 marek, za wrzesień-październik żądano w końcu marek 215, ofiarowano marek 212.

Zyto w miejscu w dobrym popycie po wyższych cenach. Sprzedano w ogóle 165 ton i płacono 176—177 marek przy 124—127 funt. za krajowe, marek 166—176 przy 118—124 funt. hol. za polskie. Termina wyżej, wczoraj cokolwiek niżéj. Żądano za czerwiec-lipiec 170 marek. Za wrzesień-październik płacono marek 168.

Jęczmień w miejscu był w dobrym popycie, mianowicie w dobrym gatunku. Płacono marek 140—152 przy 101—108 funt. hol. za mały, marek 155 przy 105/6 funt. za duży za tonę.

Rzepik w miejscu bez interesu. Termina w początku tygodnia w dobrym popycie, późniéj tańsze. Za wrzesień-październik płacono marek 295.

Owies w miejscu płacono po 180 marek za tonę.

Bób w miejscu sprzedawano po 175 marek za tonę.

Spirytus płacono 51.75 mrk. za 10,000 litrów %.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 2 do 8 b. m. 500 ton pszenicy, w ogóle 27,290 ton pszenicy, 4,873 ton żyta w tym roku naprzeciw 28,687 ton pszenicy, 3,734 ton żyta w równym czasie 1875 roku.

Banknoty austryackie 167.50 marek.

Banknoty rosyjskie 266.20 marek.

Depesze.

Londyn, dnia 9 czerwca. Angielska pszenica stała, nadeszłe ładunki niezmienione, owies chętniéj kupowany. Powietrze dżdżyste.

Amsterdam, 9 czerwca. Pszenica bez interesu. Termina niezmienione, żyto niżéj. Powietrze dżdżyste.

GIEŁDA.

Poznań, 13 czerwca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie $3^1/_2$pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,—94,60 płc., pozn. listy rentowe 96.50 płc, pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- płc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— płc., pozn. $4^1/_2$pct. obligacye pow. 98,— płc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— płc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— płc., pruskie $3^1/_2$pct. obligacye długu państwa 92,90 płc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— płc., pruska $4^1/_2$pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 płc., pruska $3^1/_2$pct. pożyczka prem. 130,— płc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy zastawne —,— płc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 płc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— płc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E.

—,— płc., akcye stałe starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj —,— płc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 płc., banknoty zagraniczne —,— płc., rosyjskie banknoty 264,90 płc., Ostdeutsche Bank —,— płc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— płc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 161,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj —,— m., na czerwiec 161,— m., czerw.-lipiec 161,— m., lip.-sierp. 162,— m., sierp.-wrz. 163,— m., wrz.-paźdz. —,— m., jesień —,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 48,80 m., czerw. 48,80 marek, na lipiec 49,60 m., na sierp. 50,10 m, na wrzes. 50,30 m., na paźdz. 49,50 m. listop. —,—

W miejscu okowita (bez beczki) 48,40 marek.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 12 czerwca

Zyto: za 2000 funt. wyżéj. wypowiedziano 1000 cent. na upłynione wypowiedzenia m. pł. na czerw. 167 ż. czer-lip 163,— żd. i płac. lipiec.-sierp 163,— pł. wrz.-paź. 163—162,— p. paź.-listopad 163—162,50 pł.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc ——,— płc., czerw.-lip. 203 żądano wrzes.-paź. 200,— żąd. i płc. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 185 płc. czerw.-lip. 182 żąd. wrz-paźdz. 151 płc. paźdz.-listop. —

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 67,— marek żąd. czerw. i czer.-lip. 66 żd. wrzes.-paź. 63, ż. paź,-list. i list.-gr. 64 ż.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżéj, — wypow. 60.000 litr., w miejscu 49,50 żąd. i płc. 48.50 płc. czer i czer-lip. 49,— żąd. lip.-sierp. 49,50—49,20 pł. i ż. sier.-wrz. 50 żd. wrz.-paź. 49,50 pł.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., 7,40—7,60 mar., na wrzes,-paź. 7,30—7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9—9,70 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 10,—11,50 m., nieb. 10—11,60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 4.40—4,80 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 40—41.50— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 12 czerwca: żyto 167— marek, pszenica 203,— mar., jęczmień —,— mar. owies 185 m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 66,— m. okowita 49,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 49,50 żądano; i płac 48,50 płacono.

Wrocławski targ na mąkę. Mało zmienione. Za 100 kilogramów mąka pszenna piękna stara 30,50—31,50 m., nowa 28,25.—29,25 m., rżanna piękna 27,——27,50 m., rżanna średnia 25,50—26,50 marek, rżanna na paszę 9,75—10,75 mar., osucie pszenne 7,75—8,50 mar. za 100 kilogramów.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 doświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Rewalescera zasługuje więc na wielką pochwałę, powróciła mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego towarzyskiego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mojéj szczeréj wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

No. 75,970. P. Gabriel Tescher, słucnhacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Groswardein, wyleczony z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 65,715. Panna de Montnies wyleczona z niestrawności, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Ceny Revalescèry: ½ funta 1 marka 80 fen. 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funtów 28 marek 50 fen.

Revalescière Chocolatée 12 filiżanek 1 markę 80 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 5 marek 70 fen.

Revalescière Biszkopty: 1 funt 3 marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28—29 pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krugbricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Sklaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Opolu:** Teodor Koniecki.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 12 czerwca 1876. (Kursa końcowe)

Pszenica stałe		**Owies** czer.-lip.	
czer.-lipiec	211,—	Wypow. żyta	
Lip.-sierp.	212,50	Wypow. okow.	
Wrz.-paźdz.	213,50	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	
Czerwiec	164,50	Pr. pap. państ.	
Czerw.-lip.	161.—	Poz. 4% list. z.	
Wrz.-paźdz.	161,50	Poz. list. ren.	
Oléj rzep. słabo		Koléj Państw.	
Luty	—.—	Lombardy	
Czerwiec	65,50	Austr. los 1860	
Wrz.-paźdz.	65,—	Włochy	
Okowita słabo		Amerykany	
w miejscu	51,50	Aus. akc. kred.	
Luty	—,—	Turki	
Czerw.-lip.	51,40	7½% Rumuń.	
Sierp.-Wrz.	52,—	Pol. lik. l. zast.	
Wrz.-paźdz.	51,60	Rosyj. bknot.	
		Sreb. rnt. aust.	

Szczecin, dnia 12 czerwca 1876. (Kursa końcowe)

Pszenica spok.		**Okowita** słabo	
Lipiec	214,—	w miejscu	
Lip.-sierpień	213,50	Czerw-lip.	
Wrześ.-paźdz.	213,50	Lip.-sier.	
Zyto słabo		Wrz.-paźdz.	
Czerwiec	159,—	**Owies**	
Czerw.-lip.	156,50	Maj	
Wrz.-paźdz.	157,50	Wrz.-paź.	
Oléj rzep. słabo		**Petroleum**	
Czerwiec	66,—	Jesień	
Wrz.-paźdz.	63,75		

WIEC

na uczczenie 30-letniéj rocznicy wstąpienia na tron

Ojca Świętego Piusa IX.

odbędzie się na wielkiéj sali bazarowej

w piątek dnia 16 b. m. o godzinie 7½ wieczorem.

Ks. lic. **Chotkowski.** Ks. **Chrustowicz.** **Daszkiewicz** Tytus. **Drożdżewski** Stanisław. **Kajkowski** Emil. **Kaniewski** Ludwik. **Niesiołowski** Ignacy. **Ofierski** Kacper. **Smukowski** Jan. **Sobecki** Marcin. **Stawiński** Wiktor. Ks. **Tłoczyński**

Au & Bieliński

ulica Wilhelmowska Nr. 13 (obok król. banku)

polecają **francuzkie i angielskie korty, dreliszki, alpaki na ubiory** wiosenne i letnie; **paryskie koszule** białe i kolorowe, **krawaty, kapelusze** pilśniowe i słomkowe oraz **wszelkie artykuły dotyczące garderoby męzkiéj** po cenach stałych lecz jaknajprzystępniejszych. (95

Historyi Powszechnéj **„Świat Przedchrześciański“,** przez Eulogiusza Zakrzewskiego jest do nabycia w Redakcyi Kuryera. Cena **złotych polskich 9.**

Płachty do żniwa i rzepiu,
Gotowe miechy wszelkiego gatunku (949)
Drelich na markizy i rolosy
poleca
S. Kantorowicz
68 Rynek 68.

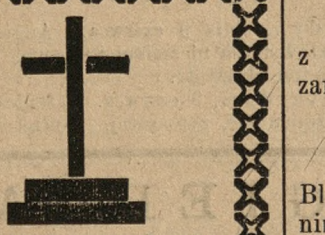

Krzyże
i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)
B. Loewenherz nast.
A. Schlesinger.
Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Panom właścicielom gorzelni
polecamy się do zawierania **kontraktów** na przyszły produkt ich gorzelni (954)
Towarzystwo pod firmą
Posener Spritactiengesellschaft
Małe Garbary 2.

Tanie pojazdy.
Dla zwinięcia składu sprzedaję znajdujące się jeszcze w zapasie landauety, karyolki, koczyki i t. d. doskonałéj budowy i w najnowszym guście po zniżonych cenach. (967)
Amalia Seidel
firma: **Otto Seidel,** Garbary 51.

Ksiądz
z Górnego Szląska poszukuje zaraz miejsca (977)
Guwernera.
Bliższa wiadomość w ekspedycyi niniejszéj gazety.

Kowal (942)
zaopatrzony w dobre zaświadczenia, wolny od wojskowości poszukuje miejsca każdego czasu.
Tomasz Buszkiewicz
w Poznaniu, Wielkie Garbary 51.

Studentów
w młodym wieku z uczonych klas przyjmuje
na stancyą
za 120 tal. rocznego wynagrodzenia ręczą za macierzyńską opiekę. (980)
Adres wskaże Red. Kur.

Ucznia
poszukuje do natychmiastowego wstąpienia (975)
H. Wolkowitz
cukiernia, Wilhelm. plac 12.

Skład mój dobrze zaopatrzony: (978)
w towary kolonialne, wina i delikatessy oraz **cygara hamburgskie i bremeńskie**
polecam Szanownéj Publiczności do łaskawego uwzględnienia
A. Luziński
ulica Wilhelmowska 13.

Lody
w rozmaitych gatunkach i ciastka do owocu
15 sztuk za 50 fen. poleca Cukiernia (962)
K. Stark
ul. Wrocławska 14.

Skład wina
Węgierskiego
Konrada Niklewicza
Ulica Wrocławska 9 i róg Gołębiéj
poleca wina węgierskie od 1 m.
„ czerwone „ 1 „
Otwarty od 9 do 12 przed poł.
„ „ 2 „ 5 po połud.

W niedzielę 18 czerw. ostatnie przedstawienie
Cyrk Renza
w Poznaniu na placu Działowym
w środę dnia 14 czerwca 1876. (
Galowe przedstawienie
na benefis
ulubionego Clowna **Tomas Belling** znanego pod nazwiskiem
„AUGUST“
ostatni raz
Królowa Abyssynii
Pantomina w sześciu obrazach wykonana przez **80 osób**
August jako jeździec artystyczny.
Szkoła jeżdzenia
przez panią **Hager-Renz.**
August wystrzeli swego **kuzyna** z **armaty**
Występ dam pp. **Jeanette Eichler, Neiss, Loisset.**
Występ panów: **Cotrelly, Avollo, Duxler.**
August
produkuje swego tressowanego osła Marco.
Jutro przedstawienie.
E. Renz, dyrektor

Panny
biegłe w szyciu **żakietów** lub **kołder,** znajdą natychmiast zatrudnienie. (981)
Melania Kitka,
Stary Rynek 91, III piętro.

Szukam miejsca w handlu kolonialnym większym dla mego, celem umieszczenia go
ucznia
J. Straszkiewicz
(976) Rehden.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.